44,6 proc.

o tyle w ciągu roku wzrosła liczba tzw. „chwilówek” udzielanych przez firmy pożyczkowe – podało Biuro Informacji Kredytowej

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 25/2024
Katowice
17.12.2024
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

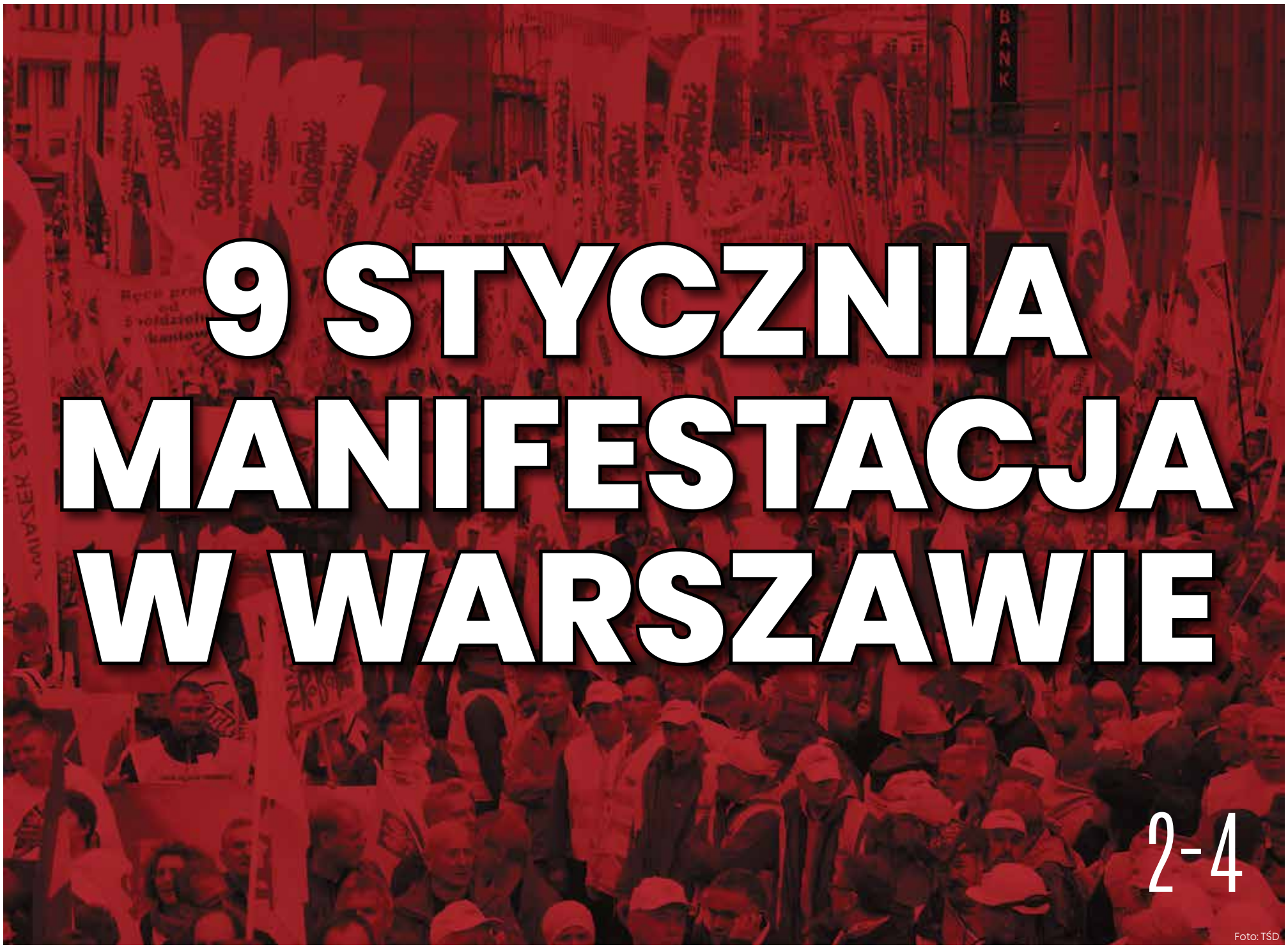

9 STYCZNIA MANIFESTACJA W WARSZAWIE

2-4

Foto: TŚD

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 17.12.2024 / Nr 25/2024

Tu chodzi o przyszłość naszego regionu

9 stycznia jedziemy do Warszawy zaprotestować przeciwko likwidacji śląskich elektrowni, ale nie tylko. Przede wszystkim jedziemy bronić przyszłości naszego regionu i w tym zdaniu nie ma ani grama przesady. Byt Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zależy od przemysłu. Przemysł nie tylko daje pracę w sposób bezpośredni, ale generuje miejsca pracy w swoim otoczeniu. Bez przemysłu nie ma mowy o rozwoju sektora usług. Bez przemysłu nasz region będzie się wyludniał, a to oznacza likwidację miejsc pracy w szeroko rozumianej budżetówce.

Foto: TSD

Przemysł w Europie się zwija

Żeby się rozwijać, gospodarka potrzebuje przemysłu, a przemysł potrzebuje energii. Energii stabilnej, dostępnej i możliwie jak najtańszej. Unia Europejska, która – co warto przypomnieć – powstała na bazie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali kiedyś to rozumiała. Jeszcze w 2008 roku PKB Unii Europejskiej stanowił 94 proc. PKB Stanów Zjednoczonych. Potem zdrowy rozsądek został zastąpiony przez ideologię. Nastąpiło przyspieszenie unijnej polityki klimatycznej, która ostatecznie ukształtowała tzw. Zielony Ład. Dzisiaj PKB Unii to już tylko połowa PKB Stanów Zjednoczonych, a dystans do USA ciągle rośnie. Unijny przemysł zwija się w zastraszającym tempie. Europejskie hutnictwo od dłuższego czasu walczy o przetrwanie. Niemcy chcą zamykać fabryki Volkswagena w swoim kraju, co jeszcze kilka lat byłoby absolutnie nie do pomyślenia.

To nie jest lokalny problem

Elektrownia Rybnik i Elektrownia Łaziska mają zostać zamknięte, bo w Zielonym Ładzie na energię z węgla nie ma miejsca. Pracę bezpośrednio w tych elektrowniach oraz w ich otoczeniu straci kilka tysięcy ludzi, a kilkanaście tysięcy mieszkańców Rybnika i Łazisk Górnych zostanie pozbawionych ciepła z elektrowni, którym dotychczas ogrzewało swoje mieszkania.

Jednak jeśli ktoś myśli, że likwidacja elektrowni to jedynie lokalny problem, który dotyczy tylko tych dwóch miejscowości, to grubo się myli. Eksperci od energetyki, ale również kierownictwo Polskich Sieci Energetycznych wskazują, że jeśli będziemy likwidować elektrownie węglowe w takim tempie, już w 2026 roku przerwy w dostawie energii w Polsce wyniosą łącznie ok. 100 godzin, a w kolejnych latach liczba godzin bez prądu będzie gwałtownie rosnąć. W domach będziemy siedzieć przy świeczkach, ale to najmniejszy problem. Gospodarka, a szczególnie przemysł, potrzebuje energii cały czas, w każdej sekundzie. Jeśli tej energii zabraknie czeka nas gospodarcze załamanie oraz ucieczka zakładów i miejsc pracy poza granice naszego regionu i kraju.

Nie mamy alternatywy dla energetyki węglowej

Jeszcze przez wiele lat w Polsce nie będzie alternatywy dla energetyki węglowej. Atom? Doświadczenia innych krajów pokazują, że najwcześniej możemy się go spodziewać za jakieś 18-20 lat. Gaz? Własnego gazu mamy bardzo niewiele, a możliwości importu są wielokrotnie za małe, aby można myśleć o zastąpieniu elektrowni węglowych gazowymi. Tzw. odnawialne źródła energii produkują prąd tylko wtedy, gdy wieje wiatr i świeci słońce. Na dodatek są koszmarnie drogie. Za wiatraki na Bałtyku mamy zapłacić 180 mld zł. Za te pieniądze można by wybudować kilkanaście nowych, niskoemisyjnych elektrowni węglowych. Do kosztu budowy wiatraków na morzu należy doliczyć jeszcze kolejne dziesiątki miliardów na sieci energetyczne, bo Bałtyk jest na północy kraju, a większość przemysłu, a więc i największe odbiory energii są u nas na południu. Prąd z farm wiatrowych na Bałtyku będzie kosztował grubo ponad 500 zł za MWh, czyli znacznie więcej od energii z węgla, która jest obciążona gigantycznymi opłatami za emisję CO_2.

Umów się dotrzymuje

Musimy bronić śląskich elektrowni jeszcze z jednego niezwykle ważnego powodu. W maju 2021 roku NSZZ „Solidarność” i pozostałe związki zawodowe działające w naszym regionie podpisały z ówczesnym rządem Umowę społeczną dotyczącą transformacji sektora górnictwa węgla kamiennego oraz wybranych procesów transformacji województwa śląskiego. W umowie potwierdzono, że Elektrownia Rybnik będzie funkcjonować co najmniej do 2030 roku. Dzisiaj rząd chce ten zapis umowy złamać. Jeżeli na to pozwolimy, możemy być pewni, że w przyszłości rządzący będą łamać również inne zapisy.

Umowa społeczna nie dotyczy tylko terminów zamykania kopalń. Ten dokument określa, jak w naszym regionie mają być tworzone nowe miejsca pracy, jakie inwestycje mają być podejmowane, aby nasza energetyka konwencjonalna mogła produkować tanią i czystą energię. Innymi słowy Umowa społeczna jest absolutnie kluczowa dla przyszłości naszego regionu. Tej bliskiej i tej dalszej, w której żyć będą kolejne pokolenia.

Zatrzymać walec Zielonego Ładu

Plany likwidacji elektrowni węglowych to konsekwencja Zielonego Ładu. Dotychczas negatywne skutki unijnej polityki klimatycznej dotykały nas w sposób pośredni, a kolejne obciążenia były nakładane stopniowo. Rosły rachunki za energię, konkurencyjność przemysłu spadała, ale różni pseudoeksperci wmawiali nam, że to wcale nie przez Zielony Ład, ale z powodu pandemii, wojny na Ukrainie itp. Tych bzdur już dłużej opowiadać się nie da. Sytuacja jest jednoznaczna. Śląskie elektrownie mają być zlikwidowane, kilka tysięcy ludzi ma stracić pracę, przemysł w naszym regionie ma się zwinąć, a w domach mamy siedzieć przy świeczkach, bo tak nakazuje Zielony Ład.

Jeśli 9 stycznia nie staniemy w obronie śląskich elektrowni, walec Zielonego Ładu będzie jechał dalej i to coraz szybciej. Nasze dzieci i wnuki przyszłości i dobrego życia będą musiały szukać gdzieś daleko, bo Śląsk i Zagłębie staną się regionem, w którym nie będzie niczego poza biedą i bezrobociem.

Dominik Kolorz

W OBRONIE NASZYCH ELEKTROWNI

9 stycznia w Warszawie odbędzie się manifestacja w obronie elektrowni Rybnik i Łaziska, które mają zostać zlikwidowane. Nie możemy dopuścić do ich zamknięcia. Bronimy pracowników obu elektrowni, bronimy przyszłości przemysłu w naszym regionie oraz miejsc pracy, jakie nam daje. Bronimy też bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju.

- Zamknięcie elektrowni Rybnik i Łazika oznacza likwidację kilku tysięcy miejsc pracy bezpośrednio w elektrowniach oraz w ich otoczeniu.
- Kilkanaście tysięcy mieszkańców Rybnika i Łazisk Górnych zostanie pozbawionych ciepła z elektrowni, którym dotychczas ogrzewało swoje mieszkania.
- Podatki płacone przez elektrownie to znacząca część miejskich budżetów. W przypadku Łazisk aż 10 proc. wpływów do miejskiej kasy to podatki płacone przez tamtejszą elektrownię.

- Planowana likwidacja elektrowni Rybnik łamie zapisy Umowy społecznej dotyczącej transformacji sektora górnictwa węgla kamiennego oraz wybranych procesów transformacji województwa śląskiego.
- Jeśli pozwolimy, aby rząd złamał Umowę społeczną w sprawie elektrowni, będzie ją łamał również w innych kwestiach.
- Tylko elektrownia Rybnik spala rocznie 1,5 mln ton węgla. Bez energetyki węglowej nie będzie w Polsce górnictwa.

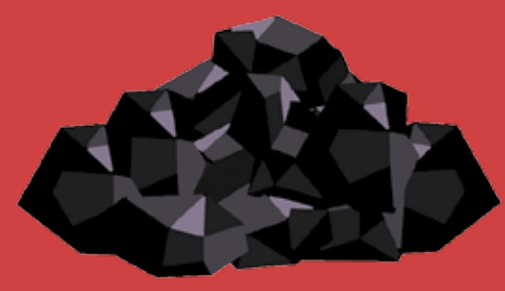

- Przemysł, żeby funkcjonować potrzebuje stabilnej, dostępnej i możliwie jak najtańszej energii.
- Przez Zielony Ład, który zabija energetykę konwencjonalną, przemysł w całej Unii Europejskiej gwałtownie się zwija.
- Likwidacja elektrowni węglowych w Polsce spowoduje, że już niebawem będziemy mieć do czynienia z przerwami w dostawach energii i drastycznymi podwyżkami jej ceny. Przemysł i miejsca pracy uciekną z naszego regionu i kraju.

- Jeśli elektrownie węglowe będą likwidowane w takim tempie, jak chce tego rząd, już w 2026 roku przerwy w dostawach energii w Polsce wyniosą łącznie ok. 100 godzin, a w kolejnych latach liczba godzin bez prądu będzie gwałtownie rosnąć. To oznacza, że w domach będziemy siedzieć przy świeczkach.
- Według ekspertów Zielony Ład będzie kosztował nasz kraj 10 bln zł. To trzykrotność polskiego PKB. Mamy zapłacić za to z naszych podatków.
- Sam koszt budowy farm wiatrowych na Bałtyku to 180 mld zł. Na dodatek już dziś wiadomo, że energia z morskich wiatraków będzie znacznie droższa od energii z węgla.

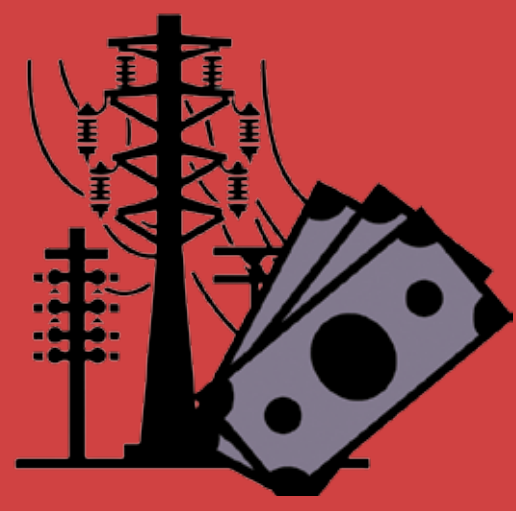

Chętni do udziału w manifestacji mogą zgłaszać się do organizacji związkowych „Solidarności" w zakładach pracy lub do jednego z biur terenowych śląsko-dąbrowskiej „S". Adresy biur można znaleźć na www.solidarnosckatowice.pl/biura-terenowe

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 17.12.2024 / Nr 25/2024

Jarosław Grzesik
przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”

To zagraża bezpieczeństwu energetycznemu naszego kraju

Zdumiewający jest całkowity brak reakcji rządu na decyzje, bądź publicznie ogłaszane zamiary przedsiębiorców dotyczące wyłączania węglowych bloków energetycznych i to począwszy już od 2025 roku. Te decyzje niosą za sobą liczne konsekwencje społeczne i gospodarcze. Zagrażają też bezpieczeństwu energetycznemu naszego kraju.

Każda ze wskazanych do likwidacji elektrowni węglowych daje bezpośrednio 400-500 miejsc pracy oraz dodatkowo 1,5-2 tys. miejsc w otoczeniu. Każda daje istotną część dochodów budżetowych lokalnych samorządów. Każda obok prądu wytwarza też ciepło systemowe dla tysięcy mieszkań. Każda, o czym wielu zdaje się zapominać, stanowi ważny element krajowego systemu energetycznego. Jeśli rząd nie zareaguje stanowczo na decyzje o likwidacji węglowych bloków energetycznych, Polska będzie zmuszona korzystać z energii elektrycznej pozyskiwanej z zagranicy po znacznie zawyżonych cenach.

Dla zachowania bezpieczeństwa energetycznego państwa niezbędne jest wdrożenie mechanizmów wsparcia dla polskich elektrowni. W Polsce, wbrew praktykom wdrażanym w innych krajach Unii Europejskiej, nie ma również mechanizmów, które umożliwiałyby funkcjonowanie elektrowni konwencjonalnych w okresie przejściowym w procesie transformacji energetycznej.

Te braki i zaniechania oraz nieodpowiedzialne decyzje dotyczące likwidacji elektrowni węglowych to świadome narażanie naszego Państwa na powstanie „luki mocowej”, w której w krajowym systemie energetycznym zabraknie stabilnych źródeł energii elektrycznej dla zapewnienia ciągłości dostaw dla odbiorców. Według raportu Polskich Sieci Elektroenergetycznych już w 2026 roku deficyt mocy w systemie osiągnie poziom 4,2 GW. To ogromna luka.

O tych wszystkich problemach mówią uznani naukowcy i eksperci, a rząd zdaje się te ich wyliczenia i opinie lekceważyć. 9 stycznia musimy dotrzeć do rządzących z jasnym przekazem, czego się domagamy i co Polaków czeka, jeśli nadal będą udawać, że nic się nie dzieje.

Ireneusz Oleksik
przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Elektrowni Rybnik

Może wrócić 20. stopień zasilania

Elektrownia Rybnik to 500 miejsc pracy plus 1200 zatrudnionych w otoczeniu. Łącznie to daje 1700 rodzin, które zostaną bez środków do życia, jeśli elektrownia zostanie zlikwidowana.

Kolejne kilka tysięcy mieszkańców Rybnika zostanie odcięte od dostaw energii cieplnej z naszej elektrowni. Ciepło systemowe to zdecydowanie najtańsza opcja ogrzewania. Wszelkie alternatywne metody będą zdecydowanie droższe, nawet o kilkaset proc. Likwidacja Elektrowni Rybnik spowoduje też powstanie dziury w budżecie miasta. Rybnik straci podatki, za to zyska rzeszę bezrobotnych. Nasza elektrownia spala rocznie 1,5 mln ton węgla. Jesteśmy znaczącym odbiorcą węgla z polskich kopalń. Bez energetyki węglowej nie będzie w naszym kraju górnictwa.

Zamknięcie elektrowni nie jest jednak tylko regionalnym, rybnickim problemem. Przyspieszonej likwidacji mają też ulec inne elektrownie, Elektrownia Łaziska, Siersza, czy Dolna Odra. Z systemu zniknie kilka GW mocy. Wiara w to, że elektrownie konwencjonalne da się zastąpić odnawialnymi źródłami energii jest nieporozumieniem. Wiatraki czy panele fotowoltaiczne dają energię, gdy świeci słońce i wieje wiatr. Natomiast energia musi być dostarczana cały czas. Obecnie w naszym kraju możemy stabilizować system energetyczny wyłącznie dzięki elektrowniom węglowym. Energetyki atomowej nie mamy i jeszcze długo nie będziemy jej mieć.

W listopadzie warunki pogodowe sprawiały, że OZE dostarczały do systemu śladowe ilości energii. Żeby zapewnić stabilne dostawy prądu włączono wszystkie węglowe jednostki wytwórcze, a i tak musieliśmy importować energię z zagranicy, co przecież nie zawsze jest możliwe. Ja pamiętam jeszcze czasy, w których wprowadzano tzw. 20. stopień zasilania i trzeba było siedzieć przy świeczkach. Jeśli pozwolimy na likwidację Elektrowni Rybnik i innych elektrowni węglowych, już niedługo takie sytuacje mogą się powtórzyć.

Wiesław Tomecki
przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” w Tauron Wytwarzanie

Bez własnej energii nie będziemy mieć przemysłu w Polsce

Zamknięcie Elektrowni Łaziska wywoła dramatyczne konsekwencje w wielu obszarach. Po pierwsze oznacza utratę pracy przez 400 pracowników elektrowni. Jedno miejsce pracy w tym zakładzie generuje ok. 4 miejsc pracy w tzw. otoczeniu. To oznacza, że zagrożonych utratą źródła utrzymania będzie kolejnych 1600 osób. Trzeba też pamiętać, że nieopodal elektrowni znajduje się współpracująca z nią kopalnia Bolesław Śmiały.

Kolejna ważna sprawa to kwestia utraty dochodów przez samorząd. 10 proc. wpływów do budżetu Łazisk Górnych pochodzi z działalności elektrowni, czyli co najmniej o jedną dziesiątą ten budżet będzie niższy. 11 tys. mieszkańców Łazisk Górnych do ogrzewania swoich mieszkań wykorzystuje ciepło systemowe dostarczane przez elektrownię. Z tego źródła korzysta też samorząd, aby ogrzewać szkoły oraz przedszkola. Skąd będą mieli ciepło, gdy elektrownia zostanie zamknięta?

Chcę też mocno podkreślić, że zamknięcie bloków węglowych w Łaziskach będzie mieć konsekwencje znacznie wykraczające poza poziom lokalny, bo w polskim systemie energetycznym powstanie spora dziura, z rynku zniknie 905 MW. To może potencjalnie zachwiać całym systemem.

Nie wiem, ile razy trzeba to będzie jeszcze powtarzać, ale będę to robił do skutku. Tzw. energia odnawialna nie jest w stanie zapewnić stabilności systemu elektroenergetycznego w Polsce. To gwarantują obecnie wyłącznie konwencjonalne źródła energii. Odejście od energii elektrycznej wytwarzanej przez nasze krajowe, bezpieczne i stabilne elektrownie węglowe spowoduje zamykanie przemysłu oraz zagrozi bezpieczeństwu energetycznemu Polski.

Dlatego zapraszam wszystkich, nie tylko energetyków, na zaplanowaną na 9 stycznia manifestację w Warszawie w obronie miejsc pracy w Elektrowni Łaziska, w Elektrowni Siersza, w elektrowniach Tauronu Wytwarzanie. Przyszłość polskiej energetyki to przyszłość każdego z nas.

Akcja protestacyjna strażaków

9 grudnia Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność" ogłosiła akcję protestacyjną. Powodem protestu jest brak spełnienia postulatów zgłoszonych przez organizacje związkowe działające w służbach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji. Najważniejszy z nich dotyczy wzrostu wynagrodzeń o 15 proc.

Foto: pixabay.com

Równocześnie Rada Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „S" została przekształcona w Komitet Protestacyjny. Informacje dotyczące przebiegu akcji protestacyjnych zostaną przedstawione 17 grudnia po konsultacjach z pozostałymi organizacjami związkowymi.

– Propozycje strony rządowej nas nie zadowalają. Podniesienie uposażeń o 5 proc. to nie jest żadna podwyżka, tylko drobna regulacja płacowa w porównaniu ze wzrostem inflacji w ostatnich latach. Domagamy się realnego wzrostu wynagrodzeń. Płace rosną w całej gospodarce, a my wciąż zostajemy z tyłu – mówi Adam Rogoza, przewodniczący Międzyregionalnej Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność" oraz szef Międzyzakładowej Organizacji Związkowej „S" przy KM PSP w Rybniku.

Jak podkreśla Adam Rogoza, obecny poziom zarobków w PSP sprawia, że doświadczeni strażacy, m.in. chemicy, operatorzy ciężkiego sprzętu i nurkowie odchodzą z pracy. – Nie jesteśmy w stanie ich zatrzymać, bo na rynku mogą zarobić dużo więcej. Młodzi ludzie też nie są zainteresowani służbą w straży, szczególnie na tych specjalistycznych stanowiskach. Ci, co przychodzą, to są zazwyczaj pasjonaci, którzy wcześniej działali w Ochotniczej Straży Pożarnej – mówi Rogoza. Przypomina, że nowo przyjęci strażacy od maja tego roku otrzymują dodatek wprowadzający wynoszący 544 zł brutto miesięcznie. W momencie pierwszego awansu dodatek ten jest im zabierany.

Obok podwyżek wynagrodzeń związkowcy reprezentujący funkcjonariuszy służb mundurowych domagają się też m.in. wdrożenia świadczenia mieszkaniowego na zasadach obowiązujących w wojsku. Jeden z postulatów dotyczy także wprowadzenia do „Programu modernizacji na lata 2026-2029" mechanizmu podwyżek wynagrodzeń funkcjonariuszy podległych MSWiA.

W Polsce jest ok. 29,5 tys. funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej i 1,5 tys. pracowników cywilnych.

Agnieszka Konieczny

Reklama

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 17.12.2024 / Nr 25/2024

Starych ubrań nie będzie już można wyrzucić do śmietnika

Foto: freepik.com

1 stycznia 2025 roku w życie wchodzi ważna zmiana dotycząca segregacji odpadów. Zużyte tekstylia nie będą mogły trafiać do pojemników na odpady zmieszane. Obowiązek selektywnej zbiórki starych ubrań i innych tekstyliów będzie spoczywał na gminach.

Zużytą odzież, pościel, firany, obrusy, koce, ręczniki czy obuwie trzeba będzie przekazywać do punktów selektywnej zbiórki odpadów komunalnych (tzw. PSZOK). Tekstyliów nie będzie można nie tylko wyrzucić do pojemników na odpady zmieszane, ale również zostawić w pobliżu śmietników, co do tej pory często się zdarzało.

Z informacji przekazywanych przez gminy, wynika, że nie planują poszerzania selektywnej zbiórki odpadów o kolejną frakcję. Dla mieszkańców bloków i domów prywatnych wiązałoby się to koniecznością postawienia dodatkowego pojemnika, a tym samym ze wzrostem opłat za gospodarowanie odpadami. Samorządowcy zapowiadają natomiast organizowanie zbiórek tekstyliów na zasadach zbliżonych do odbiorów odpadów wielkogabarytowych.

Innym sposobem na pozbycie się używanej odzieży może być wrzucenie jej do pojemników instytucji charytatywnych. Takie pojemniki znajdują się w każdej miejscowości. Ubrania, które chcemy w ten sposób przekazać innym, muszą być czyste i nadawać się do dalszego użytkowania. Coraz popularniejsze stają się także sklepiki charytatywne, w których można zostawić odzież, obuwie i inne tekstylia.

Regulacje dotyczące zbiórki i recyklingu zużytych tekstyliów będą obowiązywały na terenie całej Unii Europejskiej. Wprowadzenie nowych przepisów to efekt zmian wprowadzonych 30 maja 2018 roku do unijnej dyrektywy odpadowej. Mają one ograniczyć degradację środowiska spowodowaną wyrzucaniem starej odzieży. Przeciętny mieszkaniec UE w ciągu roku kupuje ok. 26 kg nowej odzieży i wyrzuca ok. 12 kg odpadów tekstylnych. W skali globalnej w ciągu roku wytwarzanych jest ok. 113 mln ton odpadów tekstylnych. Recyklingowi poddawana jest tylko niewielka część z nich. Zdecydowana większość jest spalana lub przez dziesiątki lat zalega na wysypiskach śmieci.

Agnieszka Konieczny

W święta też warto pamiętać o środowisku

Sztuczna, czy prawdziwa? – to pytanie najczęściej zadawane w naszych domach przed Świętami Bożego Narodzenia. Przyrodnicy nie mają wątpliwości, zdecydowanie prawdziwa. Produkcja sztucznych choinek, wytwarzanych głównie z plastiku i metalu, wymaga zużycia dużej ilości energii i wody. Bardzo uciążliwa jest również ich utylizacja. Sztucznej choinki w zasadzie nie da się poddać recyklingowi.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach przypomina, że prawdziwe choinki nie wymagają zbyt wielu zasobów i są biodegradowalne. Ich uprawa nie wiąże się z niszczeniem lasów. Szkółki są często zakładane w miejscach, w których wysokie drzewa i tak nie mogą rosnąć, na przykład pod liniami energetycznymi. Część drzewek pozyskiwana jest, w ramach zabiegów pielęgnacyjnych. Zamiast drzewka ściętego, można również kupić choinkę w donicy, by po sezonie świątecznym zasadzić ją w ogrodzie.

Co roku przed Sylwestrem fundacje ekologiczne i naukowcy apelują także o rezygnację z noworocznych fajerwerków. Hałas związany z wybuchem sztucznych ogni negatywnie wpływa na zwierzęta, zarówno dzikie, jak i hodowlane oraz domowe. Psy i koty posiadają bardzo wrażliwy słuch, co sprawia, że odgłosy fajerwerków są dla nich znacznie głośniejsze i dużo bardziej przerażające.

Pies słyszy wystrzały 3-4 razy głośniej niż człowiek, kot odczuwa je jak eksplozję bomby. Spanikowane zwierzęta próbują uciekać. W schroniskach czy ogrodach zoologicznych takie próby mogą zakończyć się okaleczeniem, a nawet śmiercią. – Nie tylko psy i koty odczuwają negatywne skutki sztucznych ogni. Wystrzały i intensywne błyski fajerwerków mogą powodować ogromny stres u ptaków. Ten z kolei prowadzi do dezorientacji, utraty poczucia bezpieczeństwa oraz zakłóceń w ich zwyczajowych zachowaniach, takich jak: polowanie, żerowanie czy budowa gniazd – czytamy na stronie internetowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Aga

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Obchody 43. rocznicy tragedii w kopalni Wujek

Fot. TSD

Rodziny pomordowanych górników, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz reprezentanci krajowych i regionalnych struktur NSZZ „Solidarność" wzięli udział w obchodach 43. rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek. 16 grudnia 1981 roku w katowickiej kopalni od milicyjnych kul zginęło 9 górników, a kilkudziesięciu zostało rannych.

Jak co roku podczas uroczystości na placu NSZZ „Solidarność" mieszczącym się przy bramie kopalni, odczytano apel pamięci. Pod Pomnikiem -Krzyżem upamiętniającym poległych górników złożono kwiaty i zapalono znicze. Wcześniej w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, znajdującym się w pobliżu kopalni Wujek odprawiono uroczystą mszę świętą. Koncelebrze przewodniczył i homilię wygłosił biskup gliwicki Sławomir Oder.

W homilii bp Oder wskazywał, że pacyfikacja kopalni Wujek to nie tylko historia o przemocy, ale także opowieść o ludziach, którzy mieli odwagę sprzeciwić się niesprawiedliwości. To przykład, że w sytuacjach, gdy prawda jest zagrożona, trzeba mieć odwagę, by stanąć w jej obronie, nawet w obliczu władzy. – Niech ta rocznica będzie dla nas nie tylko czasem pamięci, ale także inspiracją do działania. Niech przypomina nam, że każdy z nas ma obowiązek walczyć o sprawiedliwość, stać w obronie słabszych i być głosem tych, którzy nie mają siły, by mówić. Prawda jest darem, który mamy obowiązek chronić i przekazywać dalej – powiedział.

Podczas uroczystości pod Krzyżem -Pomnikiem Bartłomiej Mickiewicz, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S" odczytał list Piotra Dudy, przewodniczącego „Solidarności" skierowany do uczestników uroczystości. Piotr Duda podkreślił, że „Solidarność" pielęgnuje pamięć o bohaterach z Wujka, a także pracownikach innych zakładów, którzy w grudniu 1981 roku podjęli protest przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. – Aby przywrócono im należne miejsce w naszej zbiorowej pamięci. I tak długo, jak istnieje „Solidarność", to się nie zmieni. „Solidarność" nie zapomina o swoich bohaterach. Nie zapomina o milionach osób, które walczyły o wolną Polskę – napisał Piotr Duda.

Przed południem 16 grudnia, w holu Centralnego Szpitala Klinicznego w Katowicach Ligocie upamiętniono postawę lekarzy, pielęgniarek i innych pracowników służby zdrowia, którzy nieśli pomoc górnikom rannym podczas pacyfikacji kopalni Wujek. Pod tablicą poświęconą ich pamięci złożono wiązanki kwiatów.

Protest w kopalni Wujek rozpoczął się po wprowadzeniu stanu wojennego, na wieść o zatrzymaniu przewodniczącego zakładowej „Solidarności" Jana Ludwiczaka. 14 grudnia górnicy z porannej zmiany przystąpili do strajku. Później dołączali do nich pracownicy kolejnych zmian. Na przywódcę strajku wybrano Stanisława Płatka. Górnicy domagali się m.in. zwolnienia z więzienia Ludwiczaka i innych działaczy „Solidarności" z całego kraju oraz zniesienia stanu wojennego.

16 grudnia 1981 roku strajkującą kopalnię otoczyły oddziały milicji, czołgi i wozy pancerne. Przed godziną 11 czołgi sforsowały kopalniany mur, a uzbrojone oddziały ZOMO wkroczyły na teren zakładu. Górnicy zostali ostrzelani środkami chemicznymi. Stawiali opór. W czasie starć strajkujący ujęli trzech milicjantów, a resztę pacyfikujących zmusili do wycofania. Następne do akcji wprowadzony został pluton specjalny ZOMO, którego członkowie zaczęli strzelać do protestujących z ostrej amunicji. Na miejscu zginęło sześciu górników, jeden umarł kilka godzin po operacji, dwóch kolejnych na początku stycznia 1982 roku. Kilkudziesięciu górników zostało rannych.

Agnieszka Konieczny, Łukasz Karczmarzyk

Hołd dla ofiar stanu wojennego

13 grudnia w Zabrzu-Zaborzu odbyły się regionalne obchody upamiętniające społeczny opór wobec wprowadzenia stanu wojennego. Uczestnicy uroczystości oddali hołd opozycjonistom represjonowanym przez komunistyczne władze.

Obok uczestników wydarzeń sprzed 43. lat w obchodach wzięli udział członkowie prezydium Zarządu Regionu Śląsko -Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" oraz reprezentanci organizacji związkowych „S" z naszego regionu wraz z pocztami sztandarowymi. Uroczystości rozpoczęła msza św. w intencji ofiar stanu wojennego w kościele pw. św. Jadwigi. Homilię wygłosił kapelan śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" ks. prałat Stanisław Puchała.

Po zakończeniu mszy świętej uczestnicy uroczystości przeszli pod znajdujący się w pobliżu świątyni krzyż upamiętniający internowanych w stanie wojennym, pod którym złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze.

Mieszczący się nieopodal kościoła pw. św. Jadwigi obóz internowania w Zabrzu-Zaborzu był największym ośrodkiem odosobnienia w regionie w stanie wojennym. Internowano w nim głównie działaczy opozycji ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, a także z dawnego woj. częstochowskiego. 13 grudnia 1981 roku umieszczono w nim 112 internowanych, w kolejnych dniach liczba ta rosła. Na początku stycznia 1982 roku w Zabrzu -Zaborzu przetrzymywano blisko 400 osób. Ostatni internowani opuścili ośrodek w przeddzień pierwszej rocznicy stanu wojennego, 12 grudnia 1982 roku.

Organizatorami obchodów są Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność".

Stan wojenny w Polsce został wprowadzony dekretem Rady Państwa w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Władzę w państwie przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, na czele której stanął generał Wojciech Jaruzelski. Na ulice wielu miast wyjechały czołgi i wozy opancerzone. Pojawili się też żołnierze i oddziały milicji. Stan wojenny miał na celu zdławienie „Solidarności" i odebranie Polakom nadziei na demokratyczne zmiany w państwie. Już w nocy z 12 na 13 grudnia rozpoczęły się internowania działaczy opozycji antykomunistycznej, wśród których przeważali liderzy „Solidarności" z poszczególnych zakładów pracy. Łącznie do ośrodków odosobnienia trafiło ponad 10 tys. osób. Ok. 100 osób straciło życie, w tym 9 górników z kopalni Wujek, którą spacyfikowano 16 grudnia 1981 roku.

ŁK

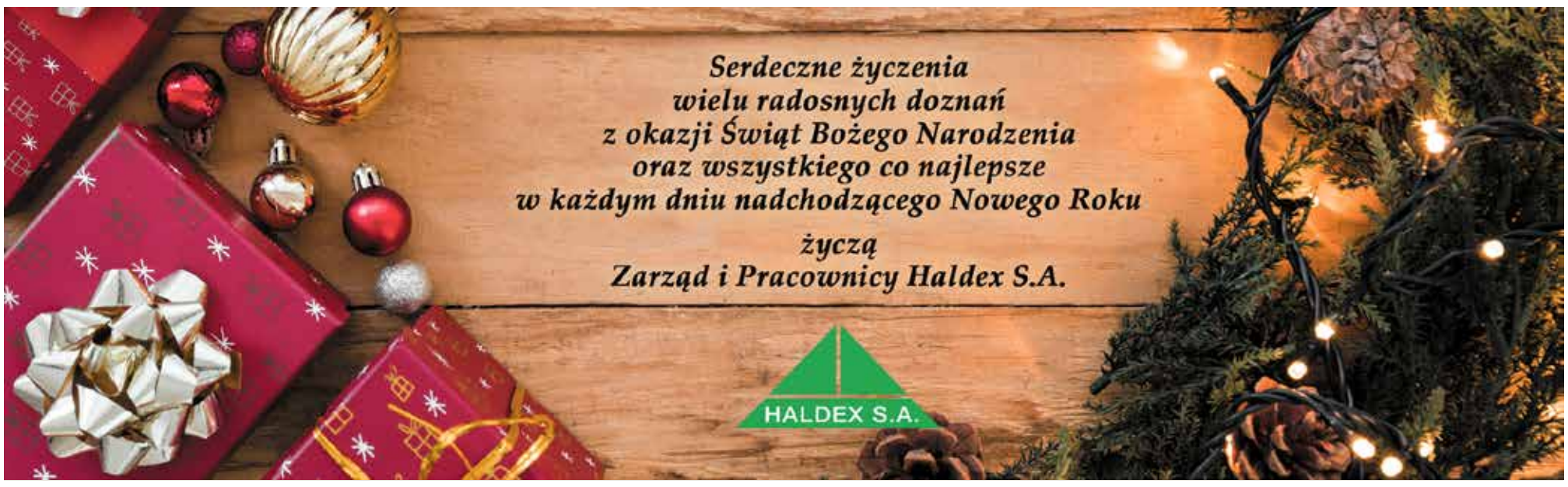

Tygodnik
Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk** (redaktor naczelny), **Agnieszka Konieczny**, **Grzegorz Podżorny** (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR)**; SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak REKLAMA: Tomasz Krzak**, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 16.12.2024 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752